WYDANIE WIECZORNE.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. Cena 4 halerze. WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu „Kraków. Tel. Nr. 190

Nr. 237. Kraków, środa 29 maja 1907 r. Rok XV.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN.

KRAKÓW 28 maja.

— **Mianowania.** „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował tytularnego radcę ministeryalnego Stefana hr. Romera radcą ministeryalnym w ministerstwie kolei.

Minister spraw wewnętrznych zamianował lekarza powiatowego dra Jana Filewicza starszym lekarzem powiatowym w Galicji.

Prezydent najwyższego trybunału sądowego zamianował adjunktów sądowych: Dra Tadeusza kniazia Puzynę z Wieliczki i dra Ernesta Habicrta z Tuchowa, adjunktami przy najwyższym trybunale.

— **O rozszerzenie dworca krakówskiego.** Na konferencję w sprawie budowy nowego dworca kolejowego delegowała gmina miasta Krakowa prezydenta dra Leo, wiceprezydenta p. Sare i m. r. W. Beringera. Zaznaczyć należy, że gmina m. Krakowa od samego początku brała udział w akcji około rozszerzenia tutejszego dworca przez wysyłanie deputacji i przedkładanie memorjałów do ministerstwa.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. Wznawiany w środę bieżącą „Pan Damazy" Blizińskiego ukaże się w następującej obsadzie: Żegocina — pani Słubicka, Tykalska — pani Wolska, Seweryn — p. Mielewski, Antoni — p. Stanisławski, Damazy — p. Zelwerowicz, Helenka — panna Czechowska, ajent Bajdalski — p. Ferdynand Feldman, Genio — p. Sobiesław, Mańka — pani Borodziczowa, Jan — p. Jejde.

— **Z teatru ludowego.** We czwartek z powodu uroczystego dnia Bożego Ciała przedstawienia nie będzie. We środę dn. 29 maja po raz czwarty „Bohaterzy z pod Portu Artura", Stefana Zawolskiego. Niezwykłe powodzenie tej sztuki skłoniło Dyrekcyę do powtórzenia jej jeszcze kilka razy. Bilety wcześniej do nabycia w Sarmacyi. —

W sobotę dn. 1 czerwca ukaże się na scenie ludowej czarodziejsko-fantastyczna historja ludożercy w 12 obrazach ze śpiewami i tańcami pt. „Tomcio Paluch" czyli „Siedmiomilowe buty". W roli Tomcia Palucha wystąpi znany w Krakowie p. Braun. Dyrekcja przygotowuje nowe kostjumy i dekoracje oraz sprowadzi niezbędne rekwizyta jak krokodyle, kruki itp. W obrazie 4 „Taniec gnomów". W obrazie 7 „Pochód i kadryl butów". W obrazie 10 „Skazanie na śmierć przez krokodyla".

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek: „Safanduły" (pierwszy gościnny występ Ferdynanda Feldmana).

We środę: „Pan Damazy" (występ F. Feldmana).

We czwartek teatr zamknięty.

W piątek: „300 dni" (występ F. Feldmana).

W sobotę: „Mieszczanie" (występ F. Feldmana).

Repertuar teatru ludowego.

Środa: „Bohaterzy z pod Portu Artura".

Czwartek: Teatr zamknięty.

Sobota: „Tomcio Paluch" czyli "Siedmiomilowe Buty"

PROGNOZA. Miejscami pochmurno, słabe wiatry, ciepło, równomiernie się utrzymująca temperatura.

—o—

— KRONIKA LWOWSKA. (Kor. wł.) Za duszę śp. Tadeusza Romanowicza jako w czwartą rocznicę jego śmierci, odbędzie się we środę 29 bm. w kościele OO. Bernardynów o g. 10 rano nabożeństwo żałobne.

„Słowo Polskie" donosi o następującym fakcie terroru socyalistów:

Wczoraj zdarzył się znowu na tle ostatnich wyborów napad rewolwerowy, który na szczęście skończył się bez ofiar w ludziach.

Około g. kwadrans na 11 wieczór na ulicy Sadownickiej stało towarzystwo złożone z około 10 osób, w tem kilka pań. Nagle z szynku na rogu ul. Sadownickiej wyszło dwu ludzi i przechodząc obok, jeden począł wołać „niech żyje Buzek", a gdy mu takim samym okrzykiem odpowiedziano, raczył rzucać obelgi pod adresem profesora Buzka i wyciągnąwszy szybko rewolwer wypalił w stronę stojących, obok których przeleciała kula, a następnie począł uciekać w górę ulicą Sadownicką.

Puszczono się za nim w pogoń. Bandyta jednak znikł. Napadnięci rozpoczęli poszukiwania w sąsiednich uliczkach, nasamprzód na własną rękę, a następnie przy pomocy spotkanego agenta polic. Baziuka. Poszukiwania zostały uwieńczone pomyślnym rezultatem. W domu przy ul. Murarskiej znaleziono bandytę u pp. P., gdzie służy jego „narzeczona". Przy bandycie znaleziono nabity rewolwer, który czuć było jeszcze dymem, ze świeżo wystrzelonym nabojem, i kilka nabojów w kieszeni. Aresztowany odgrażał się jeszcze, że jak wyjdzie z kryminału, postara się uczynić nieszkodliwymi" napadniętych, których zna jako „hyeny" profesora Buzka.

Bandytę umieszczono na razie w aresztach policyjnych. Jak stwierdzono jest on murarzem, nazywa się Stanisław Kuśnierz i był jednym z najgorliwszych agitatorów socyalistycznego kandydata Hausnera. Epilog napadu rozegra się w sądzie.

Znana artystka naszego teatru pani Siemaszkowa stała się ofiarą śmiałych kradzieży. Oto od kilku już miesięcy z mieszkania jej przy ul. Kleinowskiej l. 4, ginęły często rozmaite przedmioty. Złodziej postępował tak bezczelnie, że pewnego dnia ukradł stolik i szafkę kuchenną wraz ze wszystkiem, co było w szafce, innym razem ukradł cały garnitur do kompotu z rznętego szkła kryształowego, a raz znów wyniósł z piwnicy dwie duże paki pełne rozmaitych rzeczy; przytem nie gardził i drobnymi przedmiotami, jak szalik jedwabny, kawałki materyi, rozmaite drobiazgi dekoracyjne lub użytkowe. Skradzione te przedmioty przedstawiają razem wartość zwyż tysiąca pięciuset koron. Podejrzenia zwracały się przeciwko rozmaitym ludziom, a najwięcej przeciwko stróżowi tej kamienicy; lecz brak było konkretnych dowodów. Ostatecznie dzisiaj przed południem pani Siemaszkowa potrzebując po coś stróża, zaszła do jego mieszkania, aby go zawołać. Tam spostrzegła swój stolik kuchenny i kryształowy talerzyk ze skradzionego jej garnituru do kompotu. Udała się więc na policyę i doniosła o swem odkryciu. Policya natychmiast wysłała agentów, ażeby przeprowadzili rewizyę w mieszkaniu stróża i ewentualnie aresztowali go.

Onegdajszej nocy przyszło do bójki na ul. Kleparowskiej w pobliżu domu inwalidów. Stan. Dydyński, 18 letni młodzieniec, pomocnik kaflarski, stanął w obronie swego kolegi i za to został przebity bagnetem w bok przez szeregowca obr. kraj. Józefa Sumara. Bagnet przebił płuco. Rana jest niebezpieczna. Dydyńskiego przeniesiono na razie do domu inwalidów, tutaj udzielili mu żołnierze pierwszej pomocy, poczem wezwane pogotowie ratunkowe po dokładniejszem opatrzeniu rany odwiozło Dydyńskiego do szpitala.

Przed miesiącem donieśliśmy o niezwykle śmiałej zbrodni rabunku, dokonanej w samo południe, której terenem było mieszkanie pp. Mikolaschów a bohaterem służący, niejaki Łatka.

Czytelnicy nasi przypominają sobie zapewne jak genialnie upozorował Łatka swoją zbrodnię przez rzucenie podejrzenia iż tak państwo Mikolaschowie, jak i on sam, padli ofiarą napadu bandytów, którzy nietylko zabrali pieniądze, lecz nawet nieszczęśliwego Łatkę związali i poranili. Bezpośrednio po tym wypadku daliśmy wyraz naszemu przekonaniu, iż historya ta jest wielce podejrzaną, a jeżeli może być mowa o jakichś bandytach, to z pewnością w pierwszym rzędzie należał do nich Łatka..

Śledztwo policyjne potwierdziło to nasze mniemanie i pseudo-ofiara bandytów, znalazł się sam za kratkami. Dzisiaj pan Floryan Łatka staje przed trybunałem przysięgłych, oskarżony o zbrodnię rabunku i kradzieży, za którą grozi mu kara 5 do 10 lat.

Wedle aktu oskarżenia, sprawa przedstawia się mniej więcej tak:

Służąca Katarzyna Pańczyszyn, wróciwszy krytycznego dnia z przechadzki niedzielnej, zapaliła pod kuchnią, a zdziwiona otwartemi drzwiami, weszła do dalszych pokoi chcąc zobaczyć, czy służący, Floryan Łatka, jest w domu, czy też go niema. Przeszła cztery pokoje, nikogo w nich nie znajdując, a dopiero w piątym ujrzała skrwawionego Łatkę, leżącego na ziemi związanego i z zakneblowanemi ustami. Natychmiast zbiegła do apteki i stróża, zawiadamiając ich o całym wypadku. Dano znać pogotowiu ratunkowemu, które poranionego w dwu miejscach służącego, odstawiło do szpitala.

Niedługo wrócili pp. Mikolaschowie i zauważyli otwarte dwa biurka, z których zabrano gotówkę 1.400 kor. Prócz braku owej sumy, nie skradziono niczego, mimo, że szafa ze srebrem była otwartą. Na stole w pokoju jadalnym znaleziono nóż do krajania chleba, cały skrwawiony.

W szpitalu gdzie „porанionego" Łatkę ulokowano, zeznał on iż napadnięto go, związano i poraniono, a czynnych przy tem było „dwu strasznych bandytów."

Mimo tych zeznań, Łatka po opuszczeniu szpitala został wspólnie z Katarzyną Pańczyszyn aresztowanym i pokazało się, iż on sam rzeczywiście jest sprawcą rabunku.

Skradzione pieniądze znalazły się a oddał je sam Łatka. Brakowało z ogólnej zrabowanej sumy 1.400 kor., około 300 koron.

Łatka tłumaczył wiadomość, jaką posiadał o ukryciu owej kwoty, tem, że we śnie ukazała mu się Matka Boska, której wygląd z najdrobniejszymi szczegółami opisuje, wskazała mu miejsce, gdzie leżały owe pieniądze i poleciła, by je oddał do rąk właścicieli..

Rozprawie przewodniczy r. Jasiński, oskarża prokurator Prokopowicz, w roli obrońcy staje dr. M. Schapira.

Rozprawa rozciąga się na dwa dni a treść jej, która zapewne będzie nader obfitą w cieka we szczegóły podamy w następnych listach.

BREITER WYBRANY PRZEZ RUSKICH KLERYKÓW.

Alumni gr. kat. seminaryum wzięli gremialnie udział w wyborze w drugim okręgu m. Lwowa, gdzie stawał Breiter.

Metropolita Szeptycki wydał był przed tym wyborem kurendę ogłoszoną także w „Rusłanie" tej treści: „Z uwagi na bezprzykładny napad „Monitora" na najdostojniejsze osoby arcybiskupów ks. Bilczewskiego i ks. Teodorowicza, wzywam Wbne Duchowieństwo do wstrzymania się od głosowania 24 maja w II. okręgu wyborczym"

Księża i klerycy ruscy tak odpowiedzieli na to wezwanie, że gromadnie poszli głosować na... Breitera.

Z tego powodu pisze „Gazeta Narodowa":

„Z żalem stwierdzić musimy, że gdy mimo tego okólnika, nie tylko część duchowieństwa ruskiego, ale i alumni gr. kat. i to nie osobno ale gremialnie wzięli udział w głosowaniu — okazuje się wpływ ks. metropolity na duchowieństwo ruskie i seminaryum mu podległe, jako nieistniejący. Zapytać się też musimy, jakimi kapłanami będą ci alumni, którzy już w seminaryum demonstrują przeciwko woli zwierzchnika? Czyż będą rozszerzać miłość chrześcijańską ci właśnie, u których chęć dogodzenia, potępionej przez Kości l narodowej nienawiści jest silniejszą od obowiązku pozyskania zadośćuczynienia dla obrażonej i bywałą zniewagą powagi duchowieństwa?

Kościół katolicki nazwał protestant Guizot słusznie szkołą uszanowania. A podstawy na których się rozwija duchowieństwo ruskie, którego ogół pomimo nadużyć wielu jego członków, wielce szanujemy, muszą się osłabić, jeśli tak jaskrawe rozluźnienie subordynacyi w seminaryum pozostanie bezkarnem."

——oooooooooOOOooooooo——

Telegramy.

DR. WECKERLE W WIEDNIU.

WIEDEŃ. Węgierski prezydent ministrów dr. Weckerle odbył dziś konferencję w sprawie ugody z austrjackim prezesem ministrów br. Beckiem. O godzinie 1 i pół będzie dr. Weckerle przyjęty na posłuchaniu u cesarza.

WIEDEŃ. Prezydent ministrów dr. Weckerle po konferencyi z br. Beckiem udał się do br. Aehrenthala, poczem był u cesarza na dłuższej audyencyi. O godzinie 5 popoł wyjeżdża dr Wekerle z powrotem do Budapesztu.

PO ŚMIERCI DRA STEINBACHA.

WIEDEŃ. W najwyższym trybunale odbyło się dzisiaj uroczyste posiedzenie poświęcone pamięci zmarłego prezydenta Steinbacha.

WYBÓR REJENTA W BRUNSWICKU.

BRUNSWIK. Sejm wybrał jednogłośnie ks. Jana Albrechta Meklenburg-Schwerin rejentem.

JENERAŁ CONRAD W BERLINIE.

BERLIN. Przybył tu szef austr. sztabu generalnego Conrad-Hoetzendorf, Gen. Conrad odwiedził przed południem ministra wojny. Wieczorem jenerał Moltke daje obiad na cześć gościa.

POJEDYNEK HURKI Z RODICZEWEM.

PETERSBURG. Były wiceminister Hurko oddany pod sąd za głośne nadużycia przy dostawie zboża, wyzwał listownie na pojedynek Rodiczewa za wypowiedziane przezeń w Dumie słowa pod jego adresem. Tekst przesłanego Rodiczewowi listu, w którym Hurko żąda od niego satysfakcyi honorowej, został ogłoszony w „Now. Wrem." Jak postąpi wobec tego wyzwania Rodiczew, dotychczas nie wiadomo.

HURKO POD SĄDEM.

PETERSBURG. Kancelarja państwowa przedstawiła do podpisu członkom I-go departamentu rady państwa protokół z posiedzenia w sprawie Hurki. Protokół obejmuje postanowienia następujące: oddać Hurkę pod sąd komisji kasacyjnego departamentu karnego senatu, z tymczasowem usunięciem od pełnienia obowiązków wice-ministra.

ROZRUCHY AGRARNE W ROSJI.

LATYCZÓW. We wsi Swieczne wynikněły zaburzenia rolne. Rządca majątku obywatela Gdowskiego i jego lokaj przy objeździe pól poranieni byli przez włościan pasących bydło na zasiewach dworskich. Strażnik chcący ich bronić, zmuszony był uciekać sam, broniąc się strzałami od tłumu, który chciał go zabić i spalić jego dom.

MYSZKIN. W gminie wasylkowskiej zaczęły się zaburzenia rolne. W majątku Maksimowicza spalono zabudowania gospodarskie z narzędziami rolniczemi.

BANDYTYZM.

AUGUSTÓW. Na jadącego z Grodna właściciela majątku Balla Wielka napadł tłum zbrojnych ludzi, odebrał mu gotowiznę w sumie rb. 230, weksle na rb. 2.000 paszport i inne dokumenty. Napastnicy rozproszyli się bez śladu.

BIAŁYSTOK. W środku miasta dwóch ludzi, upilnowawszy w kurytarzu biura rejenta Janowskiego kasjerkę, pod groźbą rewolwerów, zabrali jej 3.100 rb. i uciekli.

REPRESJE W WARSZAWIE.

WARSZAWA. Z rozporządzenia jenerałgubernatora pismo codzienne „Naród" zawieszono na miesiąc. W redakcji pisma ludowego „Zagon" policja z wojskiem dokonała rewizji i aresztowała redaktora Osieckiego i wszystkich współpracowników. Dokonano również rewizji w księgarni G. Centnerszwera przy ul. Marszałkowskiej i zapieczętowano ją.

PRZECIW EMIGRACYI.

LONDYN. W Izbie gmin przedłoży rząd ustawę o powiększenie liczby małej posiadłości ziemskiej, aby w ten sposób zapobiedz emigracyi. Przewidziane jest tworzenie małej własności ziemskiej, bądźto w drodze dzierżawy, bądź kupna, bądź też ewentualnie w drodze wywłaszczenia.

——oooOooo——

Ze świata.

POLACY W PRUSIECH. Pisma niemieckie donoszą, że podług najnowszego obliczenia ludności żyje pod zaborem pruskim 3.646. 446 polaków. Z tych w W. Ks. Poznańskiem 1.216.206, na Szląsku 1.221,354, w Prusach Zachodnich 567.318, w Prusach Wschodnich 294.355, w Westfalji 139.000, w Nadrenji 49.191, w Brandenburgji (bez Berlina) 46.457, w Berlinie 24 281, w innych stronach Niemiec razem 85.004. Stosunkowo najwięcej polaków liczy rejencya opolska (1.159.789), potem poznańska (850.869), wreszcie kwidzyńska (374.991), bydgoska (365.357), olsztyńska (276,814), gdańska (192,327). W obwodzie rejencyi poznańskiej jest 67.37 proc. polaków, niemców zaś 32'63 proc. Ludność polska przeważa jeszcze w obwodzie rejencyi opolskiej, olsztyńskiej i bydgoskiej.

——oooooooOOOooooooo——

Wydawca i redaktor odpowiedzialny Dr. Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego w Krakowie